

□ Z wielu względów położenie tutaj jest bardzo poważne, a znacznie od chwili zakończenia obrad kongresu berlińskiego zmienione. Jest dalekie po-

dobiesstwo między położeniem obecnem a tem, które stworzono zostało w chwili pierwszego zjazdu cesarzów w Berlinie, kiedy zamiast dwóch, zjechało się trzech monarchów.

Dwa prądy w polityce zewnętrznej dobrze znamy od rozpoczęcia wypadków wschodnich zmierzających do zajęcia Bośni i Hercegowiny, z tą różnicą, że ludzie przedstawiający jeden prąd życzyli sobie zajęcia ze stanowiska wyłącznie austriackiego, ludzie zaś przedstawiający drugi prąd zmuszeni byli rachować się ze specyficzną węgierską opinią publiczną. Pierwsi chcieli wiać Bośnią i Hercegowiną za zgodą Rosji, a w razie dania nawet z jej pomocą; drudzy jako wychowawcy Deaka, pragnęli dojść do tego samego celu drogą legalnie prawną, a w ostatnim razie nawet wojną z Rosją. Złąd pogłoski wojenne tak często powtarzające się. Węgry z początku nie chcieli słyszeć o zajęciu i przyłączeniu Bośni i Hercegowiny; pod koniec uciechili i milcząc przystali. Dla czego? Nie łatwo sobie wytłumaczyć tę zmianę frontu. Jedynie przypuszczenia są tu możliwymi, a między niemi nasuwa się jedno: oto gdyby Węgrom zaręczono, że dwie nowe prowincje przyłączone zostaną nie do Pradziatowi, ale do Korony św. Szczepana, gdyby im w dodatku obiecano, że w prowincjach tych żywił słowiański będzie gnębiony, że zaprowadzoną tam zostanie wyłącznie węgierska administracja na węgierski sposób; że żywił muzułmański obywatelom będzie szczególną opieką, aby z niego wytworzyć zachowawczą dla panowania węgierskiego siłę; gdyby powtarzano, obiecano to wszystko Węgrom, łatwiej można zrozumieć ich rezystancję, a nawet przystąpienie w ostatniej chwili do polityki okupacyjnej.

Katwiej jednak obiecywać niż dotrzymać, a zbyt często wypadki w polityce zmuszają najpotężniejszych do łżamania danego słowa.

Niespodziewany opór, jaki wojska austriackie znalazły w Bośni, był dziełem właśnie żywił muzułmański, a po części samej Porty. Odniesione przez armię austriacką korzyści, były przegrana i porażką świata muzułmańskiego, który naraził się na nie dozwolenie i niepotrzebnie, radząc się raczej namiętności, niż politycznej racji. Ostatecznie Austrija kosztem krwi swoich żołnierzy oswobodziła chrześcijan w Bośni z pod jarzma tureckiego i obecnie oprócz masi swoje rządy na żywiole słowiańskim i chrześcijańskim, jedynie w tym kierunku zawiąta może dla niej przyszłość. Z drugiej strony hr. Andrassy przystał na kongresie, aby postanowione zostały wraz z Portą szczegóły zajęcia; dotąd jednak postanowionem one nie zostały i konwencya z Turcją zawarta nie jest. Stwarza to niezaprzeczenie dla ministerium spraw wewnętrznych sytuację nie zupełnie *correlt* i pozwalał miemać, że w ministerium tem łżudżono się. Dość, że dziś polityka okupacyjna przeszła w ręce stronnictwa wojskowego, a dyplomacja pozostała na boku. Dziś panami sytuacji w sprawie Bośni i Hercegowiny są z jednej strony przedstawiciele kierunku słowiańskiego w Austrii, z drugiej fakta; w następstwie też nie ma już co myśleć o zaprowadzeniu administracji i systemu węgierskiego w nowo zdobytych krajach; zapanuje tam myśl i system słowiański; prawa i sztuczne aspiracje ludności słowiańskiej uszanowaniem zostaną.

Co na to powiedzą Węgry? Czy ograniczą się na odmowie powózek? Jak się powiedzie wytłumaczyć im, że ta aneksja czysto słowiańska, nie przyniesie im straty, ale korzyści!!?

Niepodobna też zaprzeczyć, że położenie hr. Andrasiego stało się drażliwym, i że stać się musi, w bliskim czasie jeszcze więcej drażliwym.

Tymczasem dwa dawne prądy ścierają się obecnie ze sobą na gruncie konwencyi z Turcją i walka ich ogranicza się do pytania, czy zawrzeć czy nie zawrzeć tej konwencyi? Do tak minimalnych rozmiarów zeszli wielki spór i wielki antagonizm, które przez tak długi czas były powodem zgubnej dwuznaczności polityki austriackiej.

Po tem wszystkim co zostało, stronnicy aneksji ze starowiska wyłącznie austriackiego, a z niemi dziś i opinia publiczna, nie chcą nie wiedzieć o konwencyi i pytają nie bez słusności: o co się przyda dzisiaj? Wszak zadaniem jej, było jedynie ułatwić okupację, a dzisiaj rozstrzygnęły i rozstrzygać będą siła i oręż. Zdawać by się nawet mogło, że dla wzmożenia tego rozumowania, podniesiono o jedną oktagwę raporta o przebiegu wypadków, które może zbyt brzmiałyby szumnie i tragicznie, gdyby pod patosem tym nie ukrywała się myśl polityczna; że najlepszym i najpewniejszym tytułem posiadania, jest krew przelana. W rzeczy samej wypadki w Bośni w porównaniu szczególnej z wielkimi wojnami, których byliśmy świadkami, nie wymagały tak wspaniałych recenzji jak te, które ukazują się przed oczami nieco zdziwionej publiczności; a to tem więcej, że Boga dzięki, straty nie są ani zbyt znaczne ani zbyt dotkliwe, nawet przy „krwawem zwycięstwie Serajewa“, którego zajęcie kosztowało zaledwie tyle, ile w roku 1848 kosztowało zdobycie jednego domu w Wiedniu.

Podczas kiedy sprawozdania o faktach dokonanych tak poduosił i wymownym i emawiając głosem, zwolennicy legalnego zajęcia Bośni i Hercegowiny nie zupełnie jeszcze doli za wygraną i chcą *counts* *count* aby konwencya została zawartą i pozory wszelkie zachowane. Konwencya miała być dziś głównie na celu osłabienie Węgrom niefortunnego obrotu, jaki wzięła dla nich sprawa bośniacka, dzięki ich przyjaciółom i podobno pokrewnym im Turkom.

Z ogólnego zaś austriackiego stanowiska, nie należy także oddawać się już zbyt czułym złudzeniom, bo doprawdy Bóg wie dokąd może doprowadzić ta wojna, która na wielu patriotach, smutno robi wrażenie. Są pesymисти, którzy twierdzą, że Austrija zdobywa sobie nowe włoskie prowincje, które wymagać będą ciągłego trzymania na stopie wojennej najmniej dwóch kroć sto tysięcy wojska; obawiają się, że powstanie trwać będzie miesiące w górach i wycieńczy armię do tego stopnia, że gdyby na wiosnę przyszło do prawdziwej wojny, Austrija nie mogłaby zająć stanowiska pierwszorzędnego mocarstwa wojkowego. Dodać winniem, że obaw tych ja nie podzielam; przeciwnie Austrija trzymana w pogotowiu, wypróbuje swój nowy aparat wojskowy i system mobilizacyjny, a na pociechę wszystkich przyjaciół Austrii, zapewnić nam moge, że dotychczasowe próby systemu mobilizacji, wykazały wielką jego wyższość i doskonałość, oraz przekonali, że Austrija jest w stanie wyprzedzić bardzo znacznie Rosję. Nareszcie nie ulega wątpliwości, że działa Uchatiusa są najpierwszą dziś bronią w świecie.

Nie osłabia to wszystko niestety w niczem, doniosłości popełnionych błędów politycznych; a niezawodnie, że żal ścisnąć może serce, kiedy się pomyśli, że chwile, w których z mało większymi niż dziś

ofiarami pieniędzy, a nawet i ludzi, można było osiągnąć nierównie większe i dziejowe skutki. Nie mała moralna pociecha, ale niestety tylko moralna, mają ci, którzy tak jak wy, byli zawsze i z zasady przeciwni polityce okupacyjnej; skoro jednak ona przemogła, skoro pociągnęła za sobą wszystkie, łatwo dające się z góry przewidzieć następstwa, nie pozostaje tym, którzy mają na sercu przyszłość i potęgę Austrii, jak stać wiernie i męnie przy tronie i życzyć wojsku świętego powodzenia i prędkiego zakończenia tej walki, która nie jest wojną, i zwalczania nieco tajemniczego nieprzyjaciela.

Wiedeń 26 sierpnia.

(||) Od kilku dni uwaga powszechna bardziej zwrócona na sprawę konwencyi austriacko-tureckiej, aniżeli na przebieg kampanii przeciw powstańcom w Bośni i Hercegowinie. Dyplomata turecki i hr. Andrassy, jak się zdaje, równocześnie uczuli potrzebę rychłego zawarcia konwencyi takiej, która położyła koniec zachciankom zaborczym względem krajów zajętych przez armię austriacką. Ze Turcja sprzeciwia się aneksji, to rzecz jasna. Mniej jasne i widoczne są powody, dla których Austrija miałaby zrzesz się tureckich krajów, twierdżono więc, iż hr. Andrassy jako Węgier, walczącyw tak długo bezskutecznie przeciw okupacji, teraz zamierza zniechęcić myśl aneksji, której hołduje stronnictwo wojskowe. Hr. Andrassy domagał się zawarcia konwencyi, uznającej cechę prowizoryczną okupacji i uznającej prawo zwierzchnicze Sultana nad Bośnią i Hercegowiną, odwołuje się nie tylko na ośnowę traktatu berlińskiego, ale także i na tę okoliczność, że Rosja od razu gotowa skorzystała z przykładu Austrii i również niedługoż postanowił kongresu berlińskiego. Przeciwni takiej konwencyi atoli, niezgodnie z interesami monarchii i z sławą oręża austriackiego, wyrodził się niezwykle opór nie tylko w prasie, ale i w publiczności. Podpisanie takiej konwencyi zachwiałoby pozycję hr. Andrasiego w sposób niesłychany, a pesymizm zapuściłby znowu wszędzie głębokie korzenie. To też nierozumniejsze pogłoski obiegają w Wiedniu. Zdaniem jednych N. Pan odmówił podpisu swego, zdaniem drugich hr. Andrassy podał się był do dymisji, która nie została przyjęta, ponieważ w tej chwili niepodobna drażnić madydziarum. Wszystkie te wieści, lubo nie zupełnie pozbawione podstawy, nie są zgodne z faktami. Pewnem wszelako jest, że od kilku dni z gorączkowym wytężeniem oczekują, jaki obrót weźmie sprawa konwencyi, dotąd jeszcze nie rozstrzygnięta. Dziś wszelako słychać, że w ostatniej chwili miało dojść do kompromisu między dwoma przeciwnymi prądami. Cały ten spór o los konwencyi austriacko-tureckiej jest ponowym dowodem, że środki i drogi połowiczne już nie wystarczają na czas długi, że trzeba będzie do stanowego przynależać się programowi.

Wiedeń 26 sierpnia.

Zaany jest spór komitetów węgierskich z rządem o dostawę powózek do Bośni. W sprawie tej, jak donosił miem wczoraj, wydał prezes gabinetu p. Tisza osobny reskrypt, tłumaczący, iż podżupani nie mają prawa odmawiania wykonania poleceń rządowych. Z reskryptu tego wyjmujemy następujący ustęp: „Uznając tedy na zasadzie odwzajemnego zwyczaj, moc ustawy posiadającego, protest komitatu za błędny i odrzucający takowy ze względu na szkodliwość jego dla interesów państwa, a zarazem uważając wydaną przez podżupana komitatu instrukcję za przeciwną ustawie, na mocy obowiązku mego, który każe mi pilnować, aby ustawy i moc ustawy posiadające zwyczaj kraju były przestrzegane i aby interes państwa nie były na szwank narazone, znowu owa część uchwały zarządu komitatowego, która odnosi się do protestu i do wydanej przez podżupana, a sprzeciwiającej się ustawie i prawemu zwyczajowi instrukcji. Mam nadzieję, że zarząd komitatu rozważywszy z uczuciem patriotycznym, że trawo i dojrzałe okoliczności, a szczególnie to, że wskutek wypadków wojennych, szeregów koniecznej dostawy powózek, stanowi część uzupełniającą działań wojennych, że przeto ten, kt. mu przeszkadza, może zwichnąć pomyślnie skutki prowadzenia wojny — znajdzie granicę, w obrębie której może swobodnie wykonywać swój muni-palny zakres prawny, który jednak przekroczyć nie powinien, jeśli nie chce bezprawnie rozszerzać swych atrybucyj i środków interresów państwa, czemu rząd wprawdzie szeroko mi legalnie, lecz z nieubaganną surowością przeskodzi.“

Bośnia i Hercegowina.

Już to przynależało, że najciszej zadanie dostało się w Bośni fmp. hr. Szaparemu; oporu takiego, jakiego on doznaje ze strony powstańców, nie doznał żaden z dowódców, nawet sam fmp. Filipowicz. Nigdzie nie ośmielili się powstańcy wprost atakować wojsko austriackie; tymczasem na dywizję Szaparego napadł d. 24 b. m. już po raz trzeci, a pomimo, że 20sta dywizja znaczne otrzymała posiłki, widocznie tylko z wielkim móżem powiodło się jej utrzymać na stanowisku pod Dobojem. Powstańcy, którzy tam widocznie wojskowo są zorganizowani i według planu postępują, usiłują koniecznie przełamać linię 20j dywizji i opanować w tyłach fmp. Filipowicza główny gościniec z Brodu do Serajewa; w tym celu atakowali Szaparego już po dwa kroć, a d. 24 b. m. po raz trzeci, walka zaś trwała przeszło dziesięć godzin i skończyła się odparciem powstańców. Wios Grabak, ku której się cofnęli, leży o sześć kilometrów na północ od Dobaju, tuż nad prawym brzegiem Bosny, od której na lewym brzegu idzie zaledwie w odległości jednego kilometra główny gościniec. Z tego wypływałoby, że zwycięstwo 20tej dywizji nie było rozstrzygającym, lecz jedynie tylko odparto atak powstańców i nie zanosz się na to, aby hr. Szapary ze stanowiska obronnego przeszedł w zaczepne.

Specjalny korespondent *Pester Lloyd* podaje następujące szczegóły o potyczce z dnia 14 pod Baniakuk, które powtarzamy w tłumaczeniu *Gaz. Luowickiej*: Zostałem przebiegający strażami i krzykiem. Zerwawszy się na nogi, usłyszałem pukanie do drzwi i do izby wpadła moja gospodyni z krzykiem: „Uciekaj pan, Turcy idą!“ Tak nazywają tu powstańców. Nie było rady, trzeba było uciekać. Na ulicy, prowadzącej do obozu austriackiego, gwiżdżały już kule, a ogień karabinowy wzmagął się ciągle. Konsulat austriacki leży na samym krańcu miasteczka przy drodze prowadzącej do obozu. Tam też chcieli schronić się mieszkańcy Baniakuki, ale było to już niepodobniestwem. Kule padały już na dach konsulat i sam konsul musiał uciekać z domu. Przerazeni mieszkańcy zwró-

cili się ku brzegom rzeki Werbas; inni schronili się do klasztoru Trapistów położonego o milę, gdzie znaleźli gościnne przyjęcie i pomoc. Gdy już byłam na wysokości konsulat i patrzyłem za uciekającymi mieszkańcami, nadbiegła właśnie kompania wojska austriackiego. Machinalnie zdjąłem kapelusz przed drużyną idącą mężnie na śmierć. Krokiem przyspieszonym wpadli żołnierze do miasta. W kilka minut później usłyszałem regularny ogień karabinowy. Był to znak, że walsa rozpoczęła się na dobre. Widziałem, jak przed koszarami zbierały się wojska austriackie do ataku. Powstańcy nadciągali w dwóch silnych kolumnach. Jedna wtargnęła do miasta od dzielnicy tureckiej, druga nadciągała od strony południowo-wschodniej bardzo pomalę, wstrzymywana od godziny 4 rana przez jedną kompanię pułku piechoty bar. Webera Nr 22. Kompania ta przestała walczyć dopiero po godzinie 1 po południu po dziewięciogodzinnej potyczce z powstańcami, ukrytymi w kukurudzach. Potyczka rozpoczęła się pod Jwaskowem i Seta-cicą i rozwinęła się dopiero pod Baniakuk, gdzie nieprzyjacieli natrafił na opór i rozwinął znakomicie swe siły. O godzinie 7 z rana wrzawa walsa zacięta i zdawało się, że rezultat tej wypadnie niepodobnie dla wojsk naszych, mających przed sobą czterekroć silniejszego nieprzyjaciela. Na obrzytniej łące przed koszarami niciecho po pierwszych strzałach karabinowych życie obozowe, jeszcze dniem przedtem tak ruchliwe. Wozy kracie, sprowadzone w drodze rekwiizycji, które od granicy zrobiły 4—5 dni marszu, stały ustawione w porządku przed koszarami, konie zaś i furmanów wysłano poza koszary. Obrzytnie zapasy żywności były tu nagromadzone na ziemi i na wozach, przeznaczone dla innych oddziałów, a mianowicie do Trawnika. Gdyby ułataczka była tylko o godzinę później się rozpoczęła, cały nasz oddział, który miał transportować wiktuały do Trawnika, byłby się dostał do niewoli. Na prawej stronie koszary maskowane są rowem strzeleckim, w którym znajdował się porucznik z 20 szeregowcami. Znając ciera, prosiłem go, aby pozwolił mi skryć się tu także i zjadł najlepiej mogłem przypatrywać się walce. Powstańcy zbliżali się coraz więcej, zwłaszcza na prawem skrzydle, gdzie wojska nasze cofały się już za drogę a kule nieprzyjacielskie gwiżdżały nam ponad głowami i godziły w koszary. Byliśmy już więc w obrębie strzałów nieprzyjacielskich. Nasze ordynanse uwiłajały się bez przerwy a szeregowcy pułku Webera bili się jak lwy. Mimo to ustępowało prawe skrzydło przed powstańcami i zbliżało się coraz więcej ku nam. Była to chwila bardzo krytyczna. Gdyby prawe skrzydło nasze zostało było zepchnięte z drogi, byłibyśmy oddzielni od spodziewanego kursu. Jenerał Semetz wysłał pluton ulatów na prawe skrzydło, ażeby niedopuszczając przerwania komunikacji, a równocześnie rozciągnąć wojsko stojącemu w linii bojowej, ażeby pod żadnym warunkiem nie cofało się wstecz ku koszarom.

Działo się to około godziny 9 z rana. W kilka minut po 9ej usłyszeliśmy dwa strzały działowe na drodze prowadzącej z Maglaju. Były to raski, że nadciąga pomoc złożona z pół batalionu i dwóch kompanij pułku piechoty Wetalar Nr 16. Okrzyki *żywo* w linii bojowej i strzały z koszar odpowiadały na to hasło działowe, a w szeregach powstańców zapanował taki popłoch, że n. t. chmiast zaprzestali ognia. Nowo przybyłe dwie kompanie, każda po 120 ludzi, weszły w bój natychmiast mimo 6 godzinowego forsownego marszu. Dowodził nimi kapitan Waber. O godzinie 10ej z rana ustawiono także 4 działa czterofuntowe, starej konstrukcji, obsługiwane przez szeregowców 12go batalionu. Jeden z pierwszych strzałów og. d. 1 w gr mdał powstańców, którzy zebrał się w mieście. Pół batalion wzięto ich na cel z boku. Poieważ konie chłopskie przypiętne do dział nie zdołały się poruszać swobodnie, karał porucznik Röhm odpiąć konie i ciągnąć działa żołnierzem. W każdą większą gromadę powstańców godziła kula. Trzy godziny trwała walka i ostatecznie skończyła się zupełnem zwycięstwem naszych wojsk. W miarę posuwania się wojsk naszych naprzód ustępowali ciągle powstańcy i wkrótce nie mieliśmy już żadnej obawy o naszych rannych żołnierzy, lżących w pierwszej linii bojowej.

Mozciła wyobrazić sobie tryumf wojsk naszych i radość mieszkańców Baniakuki, którzy w liczbie przeszło 3000 uciekli z miasta przed powstańcami. Ctery działa wraz z eskortą, które przysłał nam w pomoc w samą porę, wyruszyły z Maglaju o godzinie 4ej z rana; doszła tam bowiem wieść, że powstańcy zamierzają wykonać napad na Baniakuk. Pod Baniakuk porucznik Rö m kierował działami tak znakomicie, że strzały zadawały wrogowi straszną klęskę. I tak n. p. rzuć jeden pocisk eksplozujący na nasz szpital, położony w samem mieście, a strzał ten wyratował naszych rannych żołnierzy od nieochybnej zagłady. Rzecz się tak miała: W szpitalu prócz 20 chorych i lekarzy był na straży jeden oficer z 6 żołnierzami. Prócz chorych żołnierzy austriackich, pielęgnowano w tym szpitalu jednego powstańca. Naraz zgromadziła się banda powstańców pod szpitalem. Nasi ranni żołnierze i młuka żałga nie dawali znaku życia; każdy z nich siedział cicho w kącie z nabitym rewolwerem, albo z szopytą trucizną, aby w razie napadu odebrać sobie raczej życie, niż do. tać się żywcem w ręce rozbawionej zgrai. W tem zerał się ranny powstaniec z łózka, przysiadł do okna i dał znać swoim towarzyszom, że w tym domu ukrywają się ranni i zdrowi Austriacy. W okamgnieniu rzuciła się banda na dom i chciała wyważyć drzwi zabarykadowane, gdy w tej chwili przeleciał nad nią strzał, który ugodził w mur. Przerazeni powstańcy padli na ziemię, a następnie zerwawszy się na równe nogi, zbiegli się na wszystkie strony. Tym dziwnie szczęśliwym wypadkiem uratowano szpital i rannych przed powstańcami.

Kapitan Waber wysłał tymczasem jedną kompanię na prawe skrzydło i dzięki tej pomocy wyparto powstańców z silnej pozycji, zajęto ją i zrobiono z niej punkt wyjścia dalszej operacji. Atak wojsk naszych wykonany był z niezrównaną precyzją, ale byłby się nie udał, gdyby posiłki nie nadeszły wczas, lub gdyby każdy żołnierz z pułku Wabrera nie był walczył jak lew. „Mniemaliśmy, że Czarnogórcy są bohaterami, ale czemu jesteście wy w porównaniu z nimi?“ powiedział z zdziwieniem pewien cicer turecki wzięty do niewoli.

Po przeszło trzygodzinnej walce odparły wojska nasze obydwa skrzydła nieprzyjacielskie, centrum oziębiło się na wszystkie strony, a chociaż ogień karabinowy w mieście trwał jeszcze do ciemnej nocy, właściwa potyczka skończyła się już o godzinie 1ej z południa zwycięstwem garstki żołnierzy. Powstańcy stracili co najmniej 500 ludzi, a nasza strata wynosi połowę tej cyfry, która rozdziela się w równej części na zabitych i rannych.

Rosya.

Prawiteltwennyj Wiestnik ogłasza następujący ukaz Cara Aleksandra, wydany d. 21 (9) sierpnia i wciągnięty do „Zbioru praw i rozporządzeń rządowych“ pod Nr. 154:

„Powtarzające się tak często w ostatnich czasach wypadki rozmaitych zbrodni stanu, jawnego nieposłuszeństwa i zuchwałego oporu władzom przez rząd ustanowionym, tudzież cały szereg zamachów, wymierzonych przeciw osobom, zajmującym stanowiska urzędowe, a więc obowiązującym wykrywać powyższe zbrodnie i ich sprawców, — dowodzą w sposób niezbity, że istnieje tajemne sprysyżenie ludzi ziewoli, dążące pod wpływem socjalno-rewolucyjnych i innych niemniej okrośliwych nauk i obiegów, do zburzenia z gruntu wszelkich podstaw społeczeństwa i u troju państwowego. Odczuwając potrzebę wszelkiego porządku społecznego, nietykalności własności osobistej, świętość wólzów rolniczych, a nawet samą wiarę w Boga, zoczyńcy ci, dla osiągnięcia swych uszalnych i występnych celów n e wahają się ani chwili w wyborze środków, chociażby najbardziej krwawych i ohydnych — i przez zu chwałę popełniania najszk-radniejszych i oburzających zbrodni zającąją spokojność publiczną i grożą bezpieczeństwu władz przez rząd ustanowionych, na których spoczywa święty obowiązek obrony społeczeństwa i osłania państwo przed i h niwelującymi zamachami, usiłującymi burzyć wszystko, cokolwiek poczytane być winno za święte i nie tykalne. Systematyczne pojawianie się tak niezwykłych i straszliwych zbrodni stawia nas w konieczności natychmiastowego chwylenia się tak surowych, a wyjątkowych przeciw nim środków, aby takowe stanowiły ctdą rekrojmiej szybkiego i skutecznego wymiaru sprawiedliwości zoczyńcyw. W tym też celu uznajemy za właściwe i pożyteczne wszelkie procesa o zbrodniach wyz wymienionych poddać czasowo pod atrybucję sądów połowych wojennych, z zastosowaniem przeciw nim obostrzeń i kar, przepisanych kodeksem karnym połowym, obowiązującym w czasie wojny. Rozkazujemy zatem: w wypadkach, wskazanych wyżej, osoby oskarżone o zbrojni opór władzom, przez rząd ustanowionym, o napad na urzędników wojskowych, poli-ynjnych i wszystkich in-nych przy dopełnieniu przez nich obowiązków służby, albo też w skutek spełnienia tychże obowiązków, skoro tylko wystąpnym tym towarzyszom morderstwa, zamiaru morderstwa, zadanie ran, kaletwa i ciężkich rązów, lub podpalenie domów, oddawać pod sąd wojenny, dla sądzona według praw, przepisanych w czasie wojny i wymierzenia zoczyńcywom kar wskazanych w r. 279 k. d. k. s. karnego połowego, wydanego w r. 1875. Taki sposób postępowania rozciągnąć na wszystkie te sprawy, w których nie zapadło dotychczas postanowienie odnania oskarżonych pod sąd zwykły.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Łasków 27 sierpnia.

Delegat Namiestnictwa i radca ministeryalny p. Filip Zaleski wydał następujące pismo: (L. 9697)

Okólnik do wszystkich przełożonych gminnych obazarów dworskich i urzędów parafialnych.

C. k. armia przekroczyła przed kilku tygodniami granice Państwa, by na mocy postanowień traktatu berlińskiego zająć Bośnią i Hercegowinę i zaprowadzić w tych prowincjach spokój i porządek.

Nadzieja pokojowego przeprowadzenia tej okupacji nie ziszcila się.

Wojska cesarskie spotkały tam zbrojny opór i musza stać się z nieprzyjacielem zaciętą walkę. Krew dzielnych żołnierzy już oficie przelana została a niestety zapewne nie ojejdzie się bez dalszych ofiar.

Nadeszła chwila pomyślenia o losie rannych, o losie wdów i sierot po poległych.

Każdy to czuje i niezawodnie chętnie przyezyni się do tak szlachetnego celu. Idzie jednak o to, żeby ile możności zjednoczyć dobre chęci i usiłowania, i tym sposobem wspólnymi siłami skutecznie działać.

W tym kierunku już wzięło się gorliwie do dzieła „Towarzystwo czerwonego krzyża“ w Wiedniu zajmujące się wyłącznie losem tych, którzy w jakikolwiek sposób stają się ofiarą wojny.

Ponieważ zapasy w gotówce i w materiałach znacznie uszczuplone podczas poprzednich wojen rychełogo wymagają uzupełnienia, Towarzystwo w odeszwał temi dniami wydanych, uprasza o datki dla rannych w Bośni i Hercegowinie i dla ich rodzin.

Z polecenia c. k. Ministerstwa obrony krajowej i w myśl reskryptów c. k. Prezydym Namiestnictwa z dnia 15 i 22 b. m. L. 5947 i 6164 upraszam Pana Przełożonego, ażeby przez litosć dla nieszczęśliwych ofiar wojny zachoiał podjąć się zbierania akładek i starał się jak najusilniej, ażeby takowe oficie i spieszenie wpływały.

Ofiary w gotówce lub materiałach proszę składać w Starostwie, zład będą przesłane „Towarzystwu czerwonego krzyża“.

Nazwiska dawców będą ogłaszane, a ofiary ze specjalnem przeznaczeniem stosownie do tego użyte.

W Krakowie, dnia 26 sierpnia 1878 r. — Wczoraj wieczorem rybak Władysław Jedryś wydobyl z Wisły pod Grzegórkami zwłoki męzcyzny w bieliznie, którego odzież była ukryta w pobliskich krzakach. W kieszeni znaleziono pasport Wiktora Suryna, liczącego lat 41, który pochodził z Rawy w powiecie Bielskim Królestwa Polskiego, (powiat Bielski jest na Podlasiu, a Biata w powiecie Rawskim należy do gubernii Piotrkowskiej). Ostatnio był on ekonomem w Zakrzówku za Wisłą i prawdopodobnie sam sobie życie odebrał.

Namiestnik hr. Alfred Potocki wrócił do Lwowa w niedzielę wieczór.

Przeznaczono na dowódcę wojsk w Krakowie, fmpor. Litzhofen poeznął się w niedzielę w Pradze ezeskiej z generałami i korpusem oficerów, między którymi był Arcyks. Rudolf jako pułkownik.

Wpisz nozów do szkoły wydziałowej 8-klasowej w Krośnie rozpoczyna się d. 29go sierpnia. Uczniowie mogą być jednak przyjmowani aż do 14go września.

Rada szkolna krajowa ogłasza, że na pomieszczenie wojska zajęte będą we Lwowie budynki szkolne: szkół męskiej i żeńskiej S. Marcina na Żółtkiewskim, szkoły męskiej u S. Maryi Magdaleny na Nowym Świecie i szkoły izraelskiej na Krakowskim; w szkołach tych preto rozpoczyna się nauka dopiero d. 1 października, we wszystkich zaś szkołach ludowych, w gimnazjum drugim i w szkole realnej we Lwowie d. 9 września.

Czasopismo przemyskie *San* donosi, że d. 18 b. m. starosta p. Andrzej Seidler ukonczył 40 lat służby rządowej i z tego powodu urzędnie ofiarowali mu puchar srebrny oraz uocili go obywateli obiadem.

P. Seidler był niegdyś burmistrzem w Krakowie i dobrą zostawił tu po sobie pamięć.

Na 45 akcyj Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, rozprzedanych przez księgiarnię braci Jeleniów w Przemysłu, przypadły trzy wygrane obrazy, a mianowicie: „Chłopey kąpiący się“ Pochwałskiego, wartość 800 złr., „Powrót z wesela“ Juliusa Kossaka, wartość 200 złr. i „Na popasie“ Sziernera. 150 złr. Księgiarnia rzeczona sprowadziła te trzy obrazy u niej wygrane i przed oddaniem ich właścicielom, wystawiła je przez kilka dni na widok publiczny.

— **Strój** 24 sierpnia.

(8) Kto cokolwiek pozna tę warstwę żydów, która bez żadnego wykształcenia, jedynie zmianą stroju na europejski, do inteligencji się zbliża, ten spostrzedz musi, że właśnie wśród tej warstwy wytworza się zastęp bezwyznaniowców. Są oni niebezpieczniejsi od wykształconych, bo rozsławiają się z wiarą, nie mają już żadnych pobudek moralnych. My tu na partykularnych boim się takich ludzi i powiadamy sobie: niech każdy wyzna swą religię, ale niech ją wyznaje. Żydzi powiadają, iż jest ustęp talmudu, który opiewa: „Jeżeli jedziesz na wozie goima, a on przed swym kościołem nie ukloni się Panu, jeżeli z wozu, bo nie zajdziesz szczęśliwie“. Można by z naszej strony do żydów także zastosować. Jeżeli więc w ogóle takie bezreligijne dżeczenie żydów, stanowiących 10% ludności, jest dżeczeniem dżiesiątej części społeczeństwa naszego kraju i jest z wielu względów przerażającym, to oburzać musi każdego uczciwego człowieka myśl, iż młodzież szkolna żydowska w bezreligijność taką popada często nie z własnej winy. Miasteczko nasze o 12 tysiącach ludności, z czego połowa żydów, dostarcza szkołom około 200 uczniów i tyleż uczennic. Dżiatwa ta nie uczy się religii mojżeszowej, bo nie ma w Strju nauzczyela uprawnionego, a pozostawiona na pastwę obokurancyzmu malmędów chajderowich, przejmując się zabobonem sekty chasydzkiej; starsza zaś w szkołach średnich (u nas w szkole realnej), widząc nieość i płytkość tej chajderowskiej nanki, usuwa się od niej zupełnie i nie uczy się religii wcale. Młodzież to prawdziwie pożalowania godna, bez podstawy religijnej, bez pokarmu etycznego, jaki w religii znałesć można, idzie manowami, rozumkuje i pomozdy kiedys zastęp bezwyznaniowców. Otóż pytamy się: Dla czego gmina izraelska nie postara się o kwalifikowanego nauczyciela religii? Dla czego wybiera obecnie rabinem młodego człowieka bez studiów, który dopiero wyszedł z chajderu? Zwracamy uwagę Starostwa, że ustawa przepisuje, aby rabinami byli ludzie mający wykształcenie akademickie; zwracamy uwagę dyrekcji szkoły realnej, iż mając w szkole około 40 żydów, powinna użyć wszelkich środków, aby ich nie pozabawiać religii.

Teatr amatorski prosperuje u nas świetnie. *Słuby paniełskie* zrobiły prawdziwą furorę a *Pan Damian* wypadł doskonale. Okolica nasza powinna być prawdziwie wdzięczną amatom, za miłe wieczory, z których z taką pilnością i przyjemnością korzysta.

Nakładem tutejszej księgiarni Müllera wydźie niebawem *Kalendarz* dla nauczycieli, ułożony przez profesora Bączalskiego. Mieliśmy w ręku tę książkę i z prawdziwą przyjemnością donosimy, że w tym kalendarzyku miła znajdują niespodziankę, a wielce pożądaną. Kalendarzyk ten bez porównania bogatszy treścią od tego, który w roku zeszłym Towarzystwo pedagogiczne wydało.

W końcu przypominamy jeszcze tą drogą dyrekcję poczt, że mimo zapowiedzianej przemiany poczt tutejszej przytłatnej na rządową, dotąd opłacamy podatek list noszom, dotąd pocztą znajduje się w rękach przedsiębiorcy. A przecież Strj o 12 tysiącach ludności zasługuje, aby miał pocztę rządową.

Dr Aleks. Pragłowski oświadcza w *Gaz. Narod*, że wykopaliska złote wydobyte niedawno w Michałkowcach w powiecie Borszczowskim, a nabyte przez hr. Włodz. Dzieduszyckiego, są to insygnia króla Cyrusa, wnuka Astiasza, poległego w bitwie z Massagami w r. 529 przed Chr., zakopane przez dworzan. P. Pragłowski zapowiada, że twierdzenie to udowodni.

Jak donosi *Gaz. Lubelska*, kolej żelazna, która miała iść z Lublina na Tomaszów w celu połączenia się z Lwowem, pójdzie bródziej w zachodnim kierunku, aby już w Jarosławiu doszła do kolei Karola Ludwika.

Zarządy kolei austriackich: południowej, Rudolfa i kolei zachodniej porozumiały się między sobą, że wolno każdemu podróżnemu, jadącemu temi kolejami nabywać jakiegokolwiek częściowe kupony biletów, zwanych objezdnem według swego planu podróży, bez konieczności przebywania tych przestrzeni kolei, które w jego plan podróży nie wchodzą. Wiadomo, że na biletach objezdnych otrzymuje się znaczny rabat od cen zwykłych.

Telegram z Berlina donosi, że wczoraj d. 26 zaraz po 9ej rano dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w Elberfeldzie, Kolonii, Osnabruku i Barmen, a szczególnie w tem ostatnim mieście. Widać było drżenie domów, chwanie się sprzętów domowych a drobniagz wywracały się. Po godz. 11ej ponowilo się trzęsienie ziemi w Elberfeld, Dusseldorf, Bonn i Kolonii.

Książę Henryk Holenderski dał swojej młodej narzeczonej ks. Maryi pruskiej na podarek ślubny niezmiernie bogate garnitury z brylantów i szafirów, które dałż się ułożyć w dyademie, naszyjniku i t. d. Jeden szafir waży 200 karatów, drugi 100 karatów; jeden innych jest mniejszych. Brylanty są wagi 10 do 30 karatów. Największy szafir ceniony jest na 100,000 marek, a cały podarek ma przeszło milion marek wartości.

Podobno niema już widoku, aby Nobiling, sprawca zamachu na życie cesarza Wilhelma, odzyskał zupełnie zmysły, i dla tego ma on być umieszczony w domu obłąkanych, gdyż niektórzy lekarze przypuszczają, że choroba jego umysłowa jest zrecznem udawaniem.

W Marokko wybuchła cholera. Telegram z Gibraltaru z dnia 25 b. m. donosi, że z tego powodu zaprowadzono kwarantannę na statki z Marokko przybywające.

Według telegramu z Nowego Jorku z d. 25 b. m. w Luizjanie zwiększa się śmiertelność w skutku zgniętej gorączki. W Nowym Orleansie umarło w zeszłym tygodniu na tę chorobę 295 osób.

Stróż policyjny: Straż policyjna przytrzymała: Agnieszkę Saklarczykówną, za kradzież konewki; Łukasza Serafina, poszukiwanego sądownie za kradzież; za pójstano cztery osoby.

— Dnia 26 sierpnia: pogoda; termometr od 14°0 do 24°3 C. — Barometr nadzad spada; o 6ej rano dnia 27go sierpnia stan jego był 736.3 milim.; termometru 14.6 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 28go sierpnia: Św. Augustyna biskupa wyznaczy.

Gospodarka, przemysł i handel.

Wiadomości

— **bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej** o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26go i 27go sierpnia.

Dowóz zboża na wczorajszą targ na Baranie, wynosił parę tysięcy korek. Chęć kupna była dosyć ożywiona, a przewidziane zboże w krótkim czasie zakupione zostało, jak zwykle przez krakowskich kupców zbożowych.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 40 do 48 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 26 do 28 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 20 do 24 złp.; owies na 138 funtów od złp. 14 do 16 złp.; rzepak na 250 funtów od 53 do 57 złp.

Tak pod względem dowozu, jako też ruchu i obrotu targu dzisiejszego na Kleparzu był dość dobry, tem więcej, że kupcy i właściciele z Prus brali udział w zakupieniu. Pszenicę płacono o 25. cent wyżej tak samo i jęczmień, żyto i owies po cenie z przeszłego targu. Do Prus zakupiono dość znaczne partie pszenicy i żyta. Cena rzepaku skłonna jest do spadku. Inne produkty nie uległy prawie żadnej zmianie. Konieczna biała szczególnie piękna poszukiwana była na wywóz.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogram od 8.50 do 9.90 złp.; czerwona od 8.75 do 10.00 złp.; biała od 9.00 do 10.25 złp.; żyto piękne na 100 kilogram od 6.40 do 6.72 złp.; żyto posied. na 100 kilogram od 6.00 do 6.40 złp.; jęczmień piękny na 100 kilogram od 6.10 do 6.55 złp.; na paszę za 100 kilogram od 5.50 do 6.00 złp.; owies za 100 kilogram od 6.00 do 6.25 złp.; groch na 100 kilogram od 8.00 do 10.00 złp.; fasola od 12.00 do 12.00 złp.; jagły od 11 do 12 złp.; rzepak od 12.00 do 13.00 złp.; tatarakę od 5.00 do 6.50; proso od 5.50 do 6.75 złp.; koniecinę białą od 5.00 do 6.50 złp.

Wiedeń 25 sierpnia.

Półroczny bilans węgierskiego zakładu kredytowego, na samym początku tygodnia ogłoszony, wykazuje czystego zysku 610,350 złr., czyli o 52,492 złr. więcej niż instytucja zarobiła w pierwszym sześciu miesiącach roku zeszłego. W powyższej sumie dochód zakładu centralnego figuruje w 498,581 złr. naprzeciw 407,687 złr. zyskanych w pierwszym półroczu 1877; Wydział zaś towarowy dał czystej intraty 189,164 złr., czyli o 61,121 złr. mniej niż w odpowiedniej porze roku zeszłego, a ponieważ z tego udziału zakładu kredytowego austriackiego wynosi, w stosunku 40%, 75,665 złr. pozostaje dla banku peszteńskiego tylko 113,498 złr., które dawno do 498,581 złr. zyskanych przez Centralę, mamy wskazać na wstępnie 610,350 złr. Zważywszy, że wydatki poczynione dla podniesienia młynów, należących do banku zostały odpisane z czystych dochodów, i zysk otrzymany na wykupie 10,000 własnych akcji, nie jest jeszcze w dochodach umieszczony, trzeba przyznać, że rezultat pierwszego półroczia jest wcale dobry. Ale, jak widać, spekulacja żądała nierównie więcej i zeskotała już dawniej daleko znaczniejszy dochód, gdyż zaraz po ogłoszeniu cyfr bilansu, wzięła się do sprzedawania, nawet do rzucania akcji kredytowych węgierskich, które w ciągu ośmiu dni spadły ze złr. 232.75 na 220, dawszy w sam poniedziałek pierwszy impuls do ogólnej reakcji. Prawda, że dążność do spadku panująca od tygodnia była spowodowana przez zbieg różnych innych okoliczności, do których można policzyć wieści o wysłaniu znacznych sił wojskowych na widownię boju, nominacje dowódców korpusów i dywizji, wyprawę Czarnogórze na Podgorję, oraz niezadowolające wykazy dochodów kolei żelaznych, nareszcie bardzo mizerny przebieg międzynarodowego targu zbożowego w Peszcie, a na domiar złego egzekucje kilku spekulantów i niewłaściwość urzędowego agenta giełdowego. Te ostatnie przypadki zrobiły szczególnie złe wrażenie, gdyż przypomniały, że środki miejscowej spekulacji muszą być nader słabe, skoro lada przeciwny wietrzyk zniewala ją do przymusowych sprzedaży.

O co się dotyczy peszteńskiego targu zbożowego, to przemiłnął on wprawdzie nader cicho, ale może właśnie dlatego dał powód do namysłu. Pomimo ustępstw i wielkich cen, transakcje ograniczyły się do 50,000 centarów metrycznych pszenicy, 20,000 cent. metr. żyta i 50,000 cent. metr. jęczmienia; inne gatunki zboża nie miały żadnego popytu, a terminowych interesów nie robiono wcale. Co gorzej, to że jak się zdaje, zboże węgierskie ma coraz ciśniejsze pole odbytu, a prztem z konkurencją coraz silniejszą do walki. Według doniesień otrzymanych przez *Pester Lloyd*, który jest orga-

nem węgierskich sfer kupieckich i spekulacyjnych, nawet Szwajcaria i Południowe Niemcy zaczynają zwracać uwagę na dowozy zaatlantyckie, a kto wie, czy ten rok nie będzie dla nich w tej mierze decydującym. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, urodzaje mają być w tym roku niesłychanie obfite i skutkiem tego ceny zboża nie podniosły się tam wcale, lubo z Francji nadchodzi już teraz bardzo liczne żądania. Lecz Stany Zjednoczone, Kalifornia etc. nie tylko mają wielkie masy doskonałego zboża do zbycia, ale i środki do łatwego, taniego i szybkiego przewozu i pomnożywszy w tym celu liczbę swych statków, mogą wcześniej niż było dawniej, rozpocząć żegluga i dowozy. Przy tem, producenci i handlarze tamtejsi mają tą mianowaną zaletę, że są bardzo akuradni. Węgry mają więc czas dość ograniczony do zbycia swych produktów, za które wysoki cen spodziewać się ani żądać nie mogą. Para zmieniła dawne stosunki, a historia o śpichrzu zbożowym Europy staje się po trochu legendą i targi międzynarodowe peszteńskie, które przez kupców zagranicznych co rok słabiej są odwiedzane, temu nie zaradzą. Międzynarodowe targi wiedeńskie, z których tegoroczne jutro się rozpoczyna, bywają bardzo chętnie przez obcą klientelę uczęszczane, a ponieważ tu dopiero ceny się regulują, strony czynią sobie wzajemne ustępstwa i nawet zboże węgierskie więcej się sprzedaje i kupuje niż w Peszcie, można być pewnym, że niebawem po odbyciu targu tutejszego, wywóz zboża rozpocznie się na wielką skalę. Jest przeto nadzieja, że się znów podniosą dochody kolei żelaznych i że się z pomiędzy wszystkich innych wartości, akcje i obligacje spółek transportowych, najprędzej w cenach podniosą.

Wiedeń 26 sierpnia.

— Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono na towaru z Galicji 1621 sztuk, z Węgier 1602 szt., niemieckiego 157 sztuk, razem 3380 sztuk, czyli o 957 sztuki więcej niż przed tygodniem. W tej liczbie było 1897 opasów, 843 sztuki bydła z pastwisk, 563 sztuki bydła przydatnego tylko dla kielbasników i 104 bawoły. Nadto zapowiedziano na środę 1077 sztuk bydła kontumacyjnego. — Jakkolwiek z dotychczasem bydła kontumacyjnego spód na ten tydzień przewyższa cały spód zeszłotygodniowy jeszcze o 143 sztuki, targ jednak był snów ożywiony z powodu zakupów na rachunek wojskowy, ceny też podniosły się nieco ponad stan zeszłotygodniowy. Dopiero pod koniec targu tendencja dość znacznie osłabła i pozostało 200 sztuk towaru poledniego bsz kupca. Płacono: opasy galicyjskie 57 — 59 złr., węgierskie 55 — 59 złr., wyjątkowo 59 1/2 złr., niemieckie 56 — 59 1/2 złr., krowy 52 — 56 złr., buhaje 50 — 53 złr., bydło z pastwiska galicyjskie 52 — 53 1/2 złr., węgierskie 52 — 56 1/2 złr., bydło najpośledniejsze 47 — 50 złr., bawoły 42 — 47 złr. za 100 kilo martwej wagi.

W Paryżu dnia 22go b. m. woły niezupełnie utrzymały się w cenie, co do skopów natomiast tendencja wciąż bardzo dobra. Płacono woły po 72 — 90 ctm., skopy po 90 ctm. do 106 frk. za 1/4 kilo.

Przejrzało do Krakowa od d. 26 do 27 sierpnia.

HOTEL VICTORIA: Hr. Antoni Apponyi z Pesztu, Stanisław Bonino z Warszawy, Kontake pułkownik z Wiednia, Alfred Lyon z Hamburga, Samuel Wilner, Ludwik Thones z Warszawy.

PRZEGŁĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 sierpnia. Pogłoski o usunięciu się marszałka Mac Mahona z urzędu prezydenta, oraz o zmianach w gabinecie, są zaprzeczane. Policya niedopuszczała wczoraj odbyć zgromadzenia kongresu socjalistycznego robotników. Dziennik *Marseillaise* ogłasza protestację przeciw temu rozporządzeniu i oświadcza, iż mimo zakazu kongres odbędzie się.

Paryż 26 sierpnia. *Rappel* powstaje bardzo energicznie przeciw zamianom renty 5-procentowej, mówiąc, że zamiana ta przyniosłaby szkodę kilku milionów w korzyści, ale byłaby zgnębna dla republiki, jak podatek 45 centimów stał się zgnębą Rzeczypospolitej w r. 1848. Zamiana ta zrobiłaby mnóstwo niezadowolonych.

London 26 sierpnia. *Times* donosi z Kalkuty z dnia 25 b. m., że jeśli emir Afganistanu nie zaniecha swojej nieprzyjacielskiej postawy, rząd indyjski zamknie wawóz Chyber i zgodnie z polityką inaugurowaną obsadzeniem Getty, spróbuje granicę od północnego-zachodu.

Nowy Jork 25 sierpnia. Nadeszła tu wiadomość potwierdzająca, że w San Domingo wybuchła rewolucja. Kilka gromad powstańców, które ruszyły do miasta, gdzie wybuchły zamieszki, zostało ujętych.

W sobotę po południu odbyła się w Wiedniu

pod przewodnictwem Cesarza rada ministrów, która trwała blisko cztery godziny. Zaraz potem minister wojny hr. Bylandt-Rheidt i szef sztabu głównego imp. bar. Schönfeld mieli u N. Pana całogodzinne posłuchanie. O uchwałach powyższych, które oczywiście dotyczyły do okupacji, nie ma bliższych szczegółów.

Wspomniałmy już kilkakrotnie, że z powodu wypadków w Bośni, nie tylko w Węgrzech, ale i Przedlitawii zaczęło z wielu stron objawiać się życzenie, aby rząd zwołał ciała ustawodawcze wcześniej, niż pierwotnie zamierzył. Organa półrządowe dąsają do tego, że sejmby zwołane być miały dopiero w końcu września, Rada państwa zaś w końcu października. Ta ostatnia wybrać ma tylko delegację, poczem zaraz odczołga zostanie; delegacja bowiem już w pierwszych dniach listopada rozpocznie muszę swoje prace co do uchwalenia budżetu wspólnego.

W sprawie dostawy powozów na Węgrzech, a raczej w sprawie oporu, jaki w tej mierze stawiają rządowi komitaty węgierskie, znajdujemy dziś wiadomość z Pesztu w dziennikach wiedeńskich, że p. Tisza ma zamiar zanieść w urzędowaniu podżupanów wzbierających się wykonać rozporządzenie ministra obrony krajowej, a przez ten czas administratorem komitatami komisarze królewscy. Czy wiadomość ta jest prawdziwą, niewiemy, wszelako przypuścić można, że rząd dla utrzymania swej powagi nie ulegnie i rozporządzenia nie cofnie, tylko będzie je chciał bądź co bądź przeprowadzić; energiczne pręto wystąpienie przeciw podżupanom nie mogłoby dziwić.

Nie przewidywano w Berlinie, aby projekt ustawy przeciw socyalistom napotykał jakie przeszkody w Radzie związkowej niemieckiej. Przypuszczano, że w sekcji prawnej tej Rady dość będzie dwóch posiedzeń dla rozbiórki i uchwalenia projektu; a tym czasem drugie czytanie projektu zajęło już kilka posiedzeń z prawnego punktu widzenia wiele ustępów napotyka na opór. Niemce się to pomieścić w głowie ministrów spraw wewnętrznych hr. Eulenburchów, który żywy bierze udział w rozprawach, on bowiem jest jakby współproduktorem projektu, lubo ten wyszedł z kancelarii ks. Bismarka. Ale coż robić; prawnicy sekcji są tak uparci, że nie chcą przystać na skodyfikowanie ustawy rozwierającej szerokie pole dowolności wykonawców ustawy, a mają być nimi urzędnicy policyjni, częstokroć nie posiadający studiów prawnych. Właśnie co ukończyła sekcja swoje obrady nad tą ustawą i przyjdzie ona zapewne dzisiaj we wtorek pod obrady pełnej Rady, ale z niejakimi zmianami dość znacznymi.

Z powodu wyborów do parlamentu niemieckiego nadchodzi do bióra tego parlamentu wielka liczba protestacji; wszelako, gdy rządowi pilno załatwić niektóre sprawy, zatem sprawdzanie wyborów będzie się wlekło bardzo powoli. Parlament ma bowiem obradować teraz tylko trzy tygodnie, poczem zostanie odczołgany.

Pogłoski obiegające w tej chwili po Paryżu, to o ustąpieniu Mac Mahona, to o zmianach w gabinecie są wytworem wrażenia, sprawionego wyborami przesławsz Rad departamentowych, w przewidywaniu, że z łona tych Rad wyjdą republikańskie delegacje, mający w roku przyszłym wybierać senatorów. Jaśliby Mac Mahon z tego powodu ustąpił z posady prezydenta, ustąpiłby za późno, bo byłby czas, gdy zamiar ustąpienia jego mógł mieć skutek taki, że wielu tych zachwiałoby się, co dziś przeszli już stale do obozu republikańskiego; zmiana zaś w gabinecie dla powodów politycznych naraziłaby go na opozycję, dziś, gdy jest bezwładny. *Monitor* ogłasza nominację Carnota na podsekretarza stanu w ministerstwie robót publicznych.

Mimo odczołgania parlamentu angielskiego, ministrowie ciężko pracować jeszcze muszą, żeby nie utracić przyjaźni i pożytków nowych, bo obyczajem angielskim, nie dość wyborcom czytać obrady Izby w gazetach, muszą oni jeszcze oko w oko spotkać się choć z jednym ministrem i słyszeć go mówiącego. Rozjechali się więc ministrowie na wdrożenie mowy, mianowicie ministrowie wojny i spraw wewnętrznych, jlny prokurator i wice-prezes tajnej rady stanu. Wszyscy rozbiegają kwestyę wschodnią, stawiając jej kamienie, podnosząc traktat berliński, a nie widzą, że zanim drzwie sali kongresu w pałacu radziwiłowskiem zamknęto, już jest gotowa wojna bośniacka, spór Grecji z Turcją. Batum wzbudza się poddać się, a na Cyprze ma Anglia robić eksperymenty. Zarazem uprzedzają ministrowie opozycję, która wyraża obawy co do kredytu, na pokrycie którego wypadnie podnieść podatki. Pierwszy Gladstone straszyl kontrybucję. Od miesiąca przeszło powtarza się pogłoska o podpisaniu konwencji austro-tyureckiej. Tyle już razy określano warunki tej konwencji, naznaczone dzień jej podpisania, że wszystkie w tym przedmiocie doniesienia należy z największą przyjmować ostrożnością. Dopóki wojska austriackie stały na granicy bośniackiej, konwencja mogła mieć praktyczne znaczenie, mogła się stać równie doniosłą jak konwencja czerwcową dla Anglii. Ale kiedy korpus okupacyjny wkroczył do Bośni, konwencja może być pożądaną dla uspokojenia pewnych umysłów

w Węgrzech, może dogadzać pewnym zachciankom, ale praktycznej doniosłości niema. Powyżej umieszczone listy wiedeńskie omawiają przedmiot ten obszerniej. Zwracamy na nie uwagę czytelników, którzy znajdują w nich wierny obraz obecnej sytuacji w sferach rządzących. Dodać tylko winniśmy, że jeśli kto, wśród wielki dwóch znanych prądów, chciał pozyskać sympatyj Węgrów dla okupacji, kożtem gnębienia Słowian i administracji madiarskiej w Bośni, to przyjmując podobne zobowiązanie z góry chyba postanowił go nieotrzymać, inaczej bowiem nie można sobie wytłumaczyć tego zaślępienia, które nie pozwalało widzieć, że taka droga tylko do przepaści prowadzi. Na szczęście rzeczy innej biera obrót; dziś o administracji madiarskiej mowy być nie może. Powiedzano słusznie, że kto wyprowadza wypadki, ten staje na ich czole. Tu stało się przeciwnie. Wypadki wyprowadzi i teraz one kierają.

Dotąd nie ulega wątpliwości, że konwencja austro-tyurecka nie oznacza terminu okupacji, chociaż *Pester Lloyd* powiada, że w tej sprawie nie nadeszła jeszcze odpowiedź Porty, a korespondent stambulski *Polit. Corr.* donosi pod dniem 20 sierpnia, że wprawdzie Porta zapewnia, iż konwencja z Austrią, jest tak już jak podpisana, ale w kołach tureckich mniemają, że nadanie ona okupacji austriackiej cechę prowizoryczną. Ale właśnie o ten punkt rozbiły się dotąd wszystkie układy. Zresztą idzie tu tylko o nomenklaturę, gdyż prowizoryum może trwać wieki, jeśli ścieśni się je warunkami, które nigdy nie przestaną istnieć.

O potyczce jan. Szaparego pod Dobojem, nie ma dotąd żadnych szczegółów nad te, które przyniosł wczoraj telegram. Nawet *Wiener Abendpost* nie wspomina dziś ani jednym słowem o okupacji, ograniczając się na przytoczeniu sądów dzienników zagranicznych o praktycznym wykonaniu traktatu berlińskiego. *Polit. Corr.* donosi tylko, że ks. Czarnogórski interwiał w Nikszicu powstańców tureckich, którzy po potyczce pod Stolacem przeszli granicę czarnogórską.

Dzienniki rosyjskie dziś nadesłane dwiema przeważnie zajętą są sprawami: zupełnem rozbrojeniem armii „wskutek zakończenia działań wojennych“ i wydanem święto rozporządzeniem Cera, mającemu zapobiedz burzącym knowaniom i jawnym zbrodniom sprzyjającym nihilistycznemu. Ukaz poddający pod sąd wojenny wszystkie procesa mające cechę zbrodni przeciw porządkowi społecznemu, przystacamy w całości pod rubryką „Rosyja“. Dokument ten ważny jest i ciekawy z tego szczególnie względu, że uznaje publiczne fakt istnienia w Rosyi sprzyśpiew, „dających do obalenia porządku społecznego i ustroju społecznego“, tudzież konstatuje jego doniosłość, która wymaga chwytności się wyjątkowych środków. Prasą wszelkier rosyjską nie zdaje się uznawać, aby te „środki wyjątkowe zdolne były skutecznie zapobiedz złemu, które jeżeli jeszcze nie wkorzeniło się zbyt głęboko w społeczeństwo rosyjskie, to w każdym razie rozrosło się i rozgałęziło niezmiernie szeroko“. *Golos* np. znajduje, że wobec niebezpieczeństw grozących Rosyi z powodu propagandy rewolucyjno-socjalnej daleko skuteczniejszą byłoby, zamiast poddawania tego rodzaju spraw pod atrybucję sądów wojennych, co jest tylko środkiem chwilowym, przywrócić stale w Rosyi kar śmierci i nadać zwykłym władzom cywilnym prawo wymierzania tej kary. Przeciwnie temu powstają wprawdzie inne dzienniki, lecz samo podjęcie podobnej myśli dowodzi, jak wielkie istnieć musi niebezpieczeństwo. skoro podobne środki mogą być doradzane. Co do rozbrojenia armii, *Russkij Inwalid* donosi, że demobilizacja z d. 3 (15) sierpnia nakażona jest dla wojsk wszelkiej broni, zarówno dla armii stałej, jak dla rezerwy, zapasów i opoleczenia, tudzież dla pociągów obozowych, dla fortec, dla okręglów floty wojennej itd. Rozporządzenie to obudza radość tylko w organach prasy konserwatywnej, jak *Golos* a zwłaszcza *Birżewyja* *Wiedomosti*, in-
ne zaś dzienniki przyganiają mu, jako przedwczesnemu, „gdyż — zdaniem ich — horyzont nie jest jeszcze pogodny i z wielu stron zanosi się na burzę, która i Rosyę dotknąć może“.

Mordercy Mezentowa niewykryto dotychczas, a przynajmniej tak twierdzą dzienniki petersburskie. Natomiast *Moskiewskaja Wiedomosti* otrzymują z Petersburga wiadomość „najpewniejszą“, że morderca został wykryty i ujęty przez policyę d. 24 sierpnia, że się nazywa Deischt i jest tym samym, który zamordował w Kijowie kapitana szadmarmów Heikinga. Ujętym jakoby został w okolicach Petersburga, w miejscowości zwaną Lesne, znaleziono przy nim styllet zakrawiony i chociaż nieprzejawia się do winy, świadkowie jednak uznają w nim tego samego który się przejechał słynnym karym biegiem i dopuścił się rzeczzonego mordostwa. Donoszą nadto dzienniki moskiewskie, że do tej sprawy należało bardzo wiele osób, z których już 300 z górą ujęto i aresztowano.

Nowoje Wremia donosi że według pogłosek, mających źródło w sferach rządowych, posadę po-
ległego Mezentowa ma objąć generał Albedyński.

Dotychczas depesze telegraficzne „Czas“.

Wiedeń 27 sierpnia. Według raportów nadeszłych z głównej kwatery od f.m. Filipowca, żywy zwycięski z Serajewa okazują się być codzień większe i znaczniejsze. Oprócz doniesionej już liczby zdobytych dziel i broni, w skutku nakuwu w celu rozbrojenia mieszkańców Serajewa wydanego, zliczono już dotychczas przeszło 6000 sztuk broni palnej, a wciąż jeszcze znajdują broni i amunicyę w wielkiej obfitości. Między wziętymi w Serajewie jeńcami, jest także wielka liczba żołnierzy tureckich ułanów, redyfów i basybuszków, z których już dwukrotnie wysłano 55 oficerów i 830 żołnierzów do Broodu pod eskortą. W Hercegowinie ujęto już i rozbrojono wiele band powstańców rosyjskich pod Stolacem. Według telegramu z Mostaru złożyło d. 24 sierpnia 4 oficerów i 154 redyfów albańskich broni przed poręczami cesarskimi. Wczoraj d. 26 po południu 20-ta dywizja wojsk zwyciężonych została pod Dobojem na nowo przez piechotę i artylerię, ale bój był bez znaczenia, a straty drobne. Z Banjaluki zarządzono oblavy po okolicy. Dnia 24 b. m. przyszło przy tem do starcia w pobliżu Kluzza. Bliższe szczegóły nie są jeszcze wiadome. W Serajewie w upłynięty niedzieli odbyło się w kościołach katolickim i greckim uroczyste nabożeństwo, na którym znajdowali się gmina chrześcijańska, f.m. Filipowicz, generałowie wolni od służby i oficerowie. Udział ich wywarł głębokie wrażenie na ludności.

Wiedeń 27go sierpnia (pryro). Co się tyczy konwencji oświadcza *Fremdenblatt* uspokajająco, że Austrija zupełnie, niepodzielnie zwycięzictwo nad Bośnią i Hercegowiną tak długo wykonywać będzie, dopóki nie nabędzie pewności, iż nie się tam nie stanie przeciwnego jej interesom. Do *Deutsche Zig* donoszą z Broodu, że w okolicach Zwornika wznoszą się powstańcy liczebnie i gotują zacięty opór; od strony południowo-wschodniej kraju otrzymali mnóstwo amunicji, broni i dział. *Tagblatt* donosi z Konstantynopola, że Porta nieodda Batum bez oporu, a czyni wojenne przygotowania przeciw Grecji, ponieważ stanowczo żadnego terytorium nie chce jej odstąpić.

Wiedeń 27 sierpnia. Bilans zakładu kredytowego z pierwszego półroczu 1848 r., wykazuje jako zysk złr. 3,800,711, a w tej sumie czynią przewidy 587,722 złr., procenta 1,574,808 złr., zysk na papierach publicznych 801,156 złr. Po odciążeniu ciężarów, opłat i odpisaniu strat w ilości 694,940 złr., pozostaje jako czysty zysk z pierwszego półroczu złr. 260,577.

Buda-Pesz 27 sierpnia. Dziś odbyła się kwartalna kongregacja połączonego komitatu Pest-Pilis Solt i Małej Kumanii w wiadomej sprawie podw. Przyjęto jednogłośnie wniosek Gułnera, aby kongregacja ze względu, iż rozporządzenie rządu wykonane być musi, wystosowała przedstawienie do Izby deputowanych i wykazała nieuprawnione postępowanie rządu.

London 26 sierpnia. Bióro Reutersa donosi z Konstantynopola z dnia 24 b. m.: Projektowane przez Anglię reformy w Azji tyczą się bandameryi, podatków i sądów, utworzenia sądu apelacyjnego. Porta oświadczyła, że nie posiada środków do przeprowadzenia reform, żąda poparcia Anglii dla uzyskania pożyczki na podstawie dochodów z Cypru.

London 27 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Konstantynopola z d. 26 b. m.: Komisya zajmująca się sprawą Rodope, zaleca ustanowienie nieustalającej międzynarodowej komisji dozoru i utworzenie policyi miejscowej na Rumelii wschodniej.

Petersburg 27 sierpnia. Car w towarzystwie Giersa (zastępcy Gorkakowa), Hamburgera sekretarza stanu, Lamsdorffia i ks. Obolenskiego wyjechał do Liwadii. Generałi konsulowie rosyjscy w Czarnogórze, Serbii i Rumunii mianowani zostali ministrami-rezydentami.

Kursa. Wiedeń 27 sierpnia, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 62.05 — Renta srebrna 64.10 — Renta złota 72.44 — Losy z r. 1869 111.25 — Akcje Banku Narodowego 810 — Akcje kredytowe 251.25 — London 115.25 — Srebro 100.40 — Napoleon 9.25 — Lombardy — — — — — Losy z roku 1864 — — — — — Akcje kolei Karola Ludwika — — — — — Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — — — — — Akcje kolei węg. półn.-wschodn. — — — — — Anglo-Bank — — — — — Obligacje indemn. galic. — — — — — Losy prem. węgierskie — — — — — Akcje kolei Koszycko-Bogumid. — — — — — Akcje kolei półn. zach. austr. — — — — — 6% listy zast. hipoteczne — — — — — Marki 66.85 — Ruble — — — — — 6% listy zast. galic. Zakład kredyt. ziem. — — — — —

Uspokobienie giełdy: — — — — —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kursy pieniężne i papierów pub.

Kongregacyi kapieckiej.

Kraków, 27 Sierpnia.

Rubel papier. rosyjski . . . (za 100 sztuk) 121 — 128 —
Rubel srebrny obrazkowy . . . „ 1 70 — 1 90
Marka niemiecka . . . „ 100 56 30 57 40
Dukat holenderski ważny . . . „ 1 5 45 5 60
Dukat austriacki . . . „ 1 5 45 5 60
Napoleon . . . „ 1 9 20 9 40
Półimperyal . . . „ 1 9 40 9 70
20-markowa niem. waluta . . . „ 1 100 25 102 25
Srebro austriackie (sz. i sz.) . . . „ 99 75 101 —
Kupony austr. srebr. piątne . . . (za 100 zł.) 99 75 101 —

Listy zastawne i oblig.

5% pożyczka krajowa galicyjska 89 — —
Obligacje indemnizacyjne galic. 79 50 85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. 85 25 87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. 85 25 87 —
6% listy hipoteczne banku hipot. 89 — 92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. 89 — 92 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot na 100 zł. w. a. 93 — 95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot na 100 zł. w. a. 86 — 89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot na 100 zł. w. a. 89 — 92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 30 lat, banknot na 100 zł. w. a. 94 50 97 50
Priority banku gal. d. h. i. p. w Krak. (100%) 50 — 70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) 98 — 100 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.) 98 — 100 —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.) 98 50 100 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.) 87 — 89 —

Akcje kolejowe i bankowe:

Akcje kolei Karola Ludwika po złr. 200 233 25 237 95
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 121 — 124 —
„ „ hipot. we Lwowie wbl. 300 zł. „ 200 — —
„ „ banku gal. d. h. i. przem. w Krak. „ 80 80 — 100 —

Losy krajowe:

Losy miasta Krakowa 14 50 16 —
Losy m. Stanisławowa 18 50 21 50

Wiedeń 26 Sierpnia.
5% jedn. dług państw. bank. 62 15 62 30
5% jedn. dług państw. bank. 64 25 64 40
5% Obligacje ind. ni. Austr. 104 50 105 —
„ „ „ „ 102 — 103 —
„ „ „ „ 78 50 78 75
„ „ „ „ 88 75 88 75
„ „ „ „ 81 — 81 50
„ „ „ „ 74 50 75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr. 100 — 100 50

Listy zastawne:

5% Banku narod. listy 99 90 100 10
„ „ galicyjskie 79 50 — —
„ „ „ 85 — 86 25
„ „ „ 89 75 90 25
„ „ „ 91 25 92 50
„ „ „ 95 50 96 50
„ „ „ 87 50 — —
„ „ „ 94 — —
„ „ „ 94 — 77 —
„ „ „ 107 25 107 75
„ „ „ 92 75 93 25
„ „ „ 140 — —
„ „ „ 91 — 91 50
Pożyczki loteryjne:
Losy pożycz. z roku 1839 . 107 — 107 50
„ „ „ 111 75 112 25
„ „ „ 190 — 190 50
„ „ „ 142 — 142 50
„ „ „ 80 50 81 —

Losy zagraniczne:

Losy Comorente . . . 24 50 25 —
„ „ „ 163 25 163 75
„ „ „ 91 50 92 —
„ „ „ 38 75 39 25
„ „ „ 30 — 30 50
„ „ „ 28 30 — —
„ „ „ 35 25 36 —
„ „ „ 27 50 28 —
„ „ „ 29 75 30 25
„ „ „ 14 — 14 50
„ „ „ 14 75 15 50
„ „ „ 28 90 29 20

Akcje bankowe i przem.

Banku narod. austriack. 813 — 815 —
Zakład kredytowy węg. 268 40 268 60
Złoty parow. na Dunaju 478 — 480 —
Kolei północn. Ferdynanda 2030 2035 —
„ „ 257 50 258 —
„ „ 166 25 166 75
„ „ 72 — 72 50
„ „ 235 25 235 75
„ „ 126 25 126 75
„ „ 118 50 119 —
„ „ 121 25 121 75
„ „ 122 25 122 75
„ „ 106 25 106 75
„ „ 113 — 114 50
„ „ 193 — 194 —
„ „ 114 — 114 50
„ „ 132 — 132

